

Ks. Edward Walewander, KUL

Uroczystość Nawrócenia św. Pawła Apostoła

Kazanie wygłoszone 25 stycznia 2015 r. na wszystkich mszach św. w kościele p.w. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Beżycach z okazji odpustu parafialnego

I. Są w życiu ludzkim prawdy, które z ogromnym trudem przebijają się do naszej świadomości. Ile to już razy uczestniczyliśmy w odpuscie parafialnym z okazji nawrócenia św. Pawła, a co pozostało w nas z dynamizmu wiary tego patrona? Często ten „dynamizm” ogranicza się tylko do niedzielnej wyprawy do kościoła, ewentualnie do zdobycia niezbędnych „kwalifikacji” w postaci zaświadczeń o otrzymaniu chrztu, bierzmowania czy wzięcia ślubu kościelnego. Na więcej nierzadko nie starcza już siły ani chęci.

II. Tymczasem apostołowie nie zamknęli się w wieczniku i nie umieścili na drzwiach napisu: *„Tu naucza się o Jezusie Chrystusie. Kto chciałby o Nim usłyszeć, niech przyjdzie w godzinach od 8.00 do 16.00”*. Oni wyszli na place i ulice *„w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”* (Dz 1, 8). Po swoim niezwykłym nawróceniu dołączył do nich także Szaweł, do niedawna jeszcze groźny prześladowca Kościoła, który po swojej radykalnej zmianie myślenia zasłynął jako wielki apostoł Paweł.

Apostołowie zostawili wszystko, czym dotychczas się zajmowali, i napełnieni mocą Ducha Świętego zanieśli innym to, co sami wcześniej otrzymali od Zmartwychwstałego: nowinę, że oto Bóg ulitował się nad swoim ludem, ukochał go miłością bez granic i pragnie, aby wszyscy zostali zbawieni.

III. Jezus wielokrotnie powtarzał swoim uczniom, że nie można trwać przy Bogu, a jednocześnie stać w miejscu. Uczył, że miłość, która nie potrafi się sobą dzielić, umiera. To dlatego kazał im iść i czynić Jego uczniami wszystkie narody, *„udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i*

Ducha Świętego” (Mt 28, 19). W tym posłannictwie nie chodzi jedynie o przekaz wiedzy teologicznej, ale o wprowadzanie ludzi w bliską relację z Bogiem. Zbawiciel nakazał nam prowadzić ludzi ku wolności! Uczył, że mocą sakramentów mamy uzdalniać ich do życia w komunii i w jedności z Bogiem, z braćmi i siostrami, tak aby tworzyli jeden organizm - Mistyczne Ciało Jezusa, czyli wspólnotę kościelną. Wyraźnie zaznaczył: „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28, 20). Dał niezliczone dowody, że zawsze jest z nami.

Jezus przychodził do ludzi, mieszał się w tłum. Odpowiadał na zadawane pytania. Nie denerwował się niedoskonałością człowieka. Czekał. Leczył. Słuchał. Żył jak lud. Razem z nim wędrował. Szukał. Czy jest jakiś naród, który ma Boga bliższego niż nasz Pan, który zawsze jest z nami?

IV. Pokusa stagnacji, traktowanie swej wiary jako tylko jakiejś polisy na wieczność w niebie zagraża nam dziś jak nigdy dotąd. Wzmacnia ją ciągle nie tyle zastraszanie, ile ośmieszanie chrześcijaństwa i przekonywanie, że „wiarą jest sprawą prywatną”. Coraz częściej przyjmuje ono formę działania zorganizowanej struktury. Komplet dowodów poświadczających wysłuchanie stosownych nauk przed bierzmowaniem czy sakramentem małżeństwa to stanowczo za mało. Coś z tego musi wynikać. Wiara ma sens jedynie wtedy, gdy staje się świadectwem spotkania żywego i prawdziwego Boga, znakiem gotowości do podjęcia wewnętrznej przemiany. Inaczej zmienia się w coś podobnego do stosu niepotrzebnej nikomu makulatury.

Uświadomiłem to sobie, gdy nawiązywałem kontakt z ludźmi na warszawskim Nowym Mieście. W porze letniej spotyka się tam wielu ludzi, zwłaszcza młodych, siedzących na ławkach. Są wśród nich grupy skinów, różnych przebierańców, przeważnie z nieodłączną butelką piwa w ręku. Niektórzy są weseli i roześmiani, życzliwi dla bliźnich, zdawać by się

mogło - szczęśliwi. Kiedyś, idąc wieczorem, zobaczyłem na kamiennej ławce dziewczynę w stroju kłowna. Miała wielokolorowe włosy. Jej twarz była bardzo smutna. Był tam też mężczyzna, dobrze po pięćdziesiątce. Ktoś mi powiedział, że chce zagłuszyć to, co w życiu przegrał. A przegrał wszystko. Nigdy nie dowiedziałem się co. Jego obraz wraca w mojej pamięci, gdy obserwuję tzw. parady równości. Tam też nie ma rozbawienia. Raczej zauważa się rozpacz i próbę znalezienia drogi wyjścia. Dokąd? To pytanie powinni postawić sobie ci, którzy lansują gender, coś, czego nie rozumieją. Dlatego wszystkich ostrzegających przed tym groźnym niebezpieczeństwem nazywają głupcami.

V. Nasz patron, św. Paweł Apostoł, nie unikał aktualnych i palących tematów. Wiemy o tym dobrze. Dlatego podejmując jego dziedzictwo, trzeba powiedzieć jeszcze i to. Współczesna cywilizacja uznaje już tylko jeden cel człowieka i sens jego osiągnięcia. Jest nim seks, całkowicie wyobcowany z miłości, coś w rodzaju mechanicznej zabawki dla dorosłych. Czyż taki program mógł nie zaowocować tak, jak to widzimy: w szukaniu coraz to nowych doznań i unikaniu zobowiązań? Seks bez miłości i wyłączności to nic innego jak tylko handel. Różnica polega jedynie na rodzaju zapłaty.

Człowiek wplątany w taką matnię musi w końcu stracić sens i chęć do życia. Jak długo może czerpać z wyuzdania i perwersji? Może boi się przed samym sobą przyznać do klęski, którą odczuwa w sobie? Ten i ów niekiedy odnajduje Boga i staje się rekonwalescentem. Ale jeśli nie, to co mu pozostaje? Czy to pytanie dotyczy tylko wspomnianych ludzi z Nowego Miasta w Warszawie? Bynajmniej. Jest ono ważne także dla nas, żyjących w zdawałoby się spokojnym środowisku.

VI. Znany i bliski nam wielki prorok Izajasz pocieszał swój lud w jego utrapieniach i zagubieniu drogi życia. Jego słowa są ważne także dzisiaj. Uczył zawierzenia Bogu jako najlepszemu Nauczycielowi, który nie

zawiedzie nikogo, kto się do Niego zwraca. Nie opuści nawet tego, kto całkowicie upadł. Izajasz nauczał: *„Nie będziesz gorzko płakał. Rychło Bóg okaże ci łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszysz, odpowie ci. Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój nauczyciel już nie odstąpi. ale oczy twoje patrzeć będą na twego mistrza. Twoje uszy usłyszają słowa rozlegające się za tobą: >>To jest droga, idź nią!<<, gdybyś zboczył na prawo lub lewo”* (Iz 30, 19-20).

Idź i głoś publicznie te słowa, bo są tacy przewodnicy, którzy zbuntowali się przeciwko Bogu. Wyrażając się językiem biblijnym można powiedzieć, że głoszą wyrocznie na korzyść bożka Baala i chodzą za tymi, *„którzy nie dają pomocy”* ani żadnej nadziei na przyszłość (por. Jr 2, 2 i 8). Dlatego Bóg mówi dziś coraz wyraźniej: *„Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem nikt inny! [...]. Jedyne u Pana jest sprawiedliwość i moc”* (Iz 45, 22 i 24).

VII. Dzisiejsze święto to ważny dzień dla nas wszystkich. Ja też kocham ten dzień jako wyjątkowy w moim życiu. Przed laty w uroczystość Nawrócenia św. Pawła Apostoła otrzymałem święcenia kapłańskie. Cieszę się, że mogę dzisiaj choć trochę podzielić się doświadczeniem mojej wiary: umiłowania Boga i Jego Kościoła, który jest naszą dobrą Matką. Nie pozwalajmy, by o Kościele mówiono źle. Najczęściej czyni się tak bez żadnego konkretnego powodu. Oczernia się Kościół przede wszystkim po to, by zniszczyć nasze zaufanie do wspólnoty wiernych. Człowiek wyobcowany ze wspólnoty, komunii, jest słaby i poddaje się łatwo wszelkim manipulacjom. Przede wszystkim pozwala się zniewolić. A przecież to *„ku wolności wyswobodził nas Chrystus!”* (Gal 5, 1).

Dzisiaj nauczam w bliskim mi środowisku. Ks. prałat Czesław Przech, kiedy był wikariuszem w lubelskiej parafii Nawrócenia św. Pawła Apostoła, uczył mnie religii jako ucznia szkoły średniej. Jest tu sporo osób, którym udzielałem niegdyś sakramentów świętych. Co otrzymałem od

innych, przekazuję dalej. Moim znakomitym dawnym studentem jest obecny proboszcz bełżycki ks. mgr kan. Janusz Zań. Dziękuję mu za zaproszenie.

VIII. Na zakończenie cisną się na usta bardzo rodzinne słowa naszego dzisiejszego patrona z jego Listu do Filipian. Bracia i siostry! *„Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich”* (Flp 2, 1-4).

Były to gorące słowa wyjęte z listu św. Pawła Apostoła do Filipian, ale przecież jesteśmy zgodni co do tego, że powstał on także z myślą o nas, kapłanach oraz mieszkańcach Bełżyc i okolic.

Amen!